

Jaszcz:

T. Polak, W. H. S.  
1960/61

dzisiejsze spojrzenie na «ICH CZWORO» ✓

**K**toś kiedyś doradzał, by *Ich* czworo grać w oderwaniu od realiów epoki. Ani Maria Wiercińska, ani Zenobiusz Strzelecki nie posłuchali tych podszeptów. I słusznie. Można bowiem zagrać Hamleta we fraku, ale nie *Ich* czworo w warunkach mieszkań z kwaterunku. Bo wtedy cały utwór rozsypałby się z hukiem. Realistyczna sztuka obyczajowo-mieszczańska związana jest nierozdzielnie z epoką, w której powstała i każdą sytuacją mówi o tej epoce, nie tylko o jej ukształtowaniu społecznym, ale o drobnych szczegółach codziennego życia. W *Ich* czworgu grają psychologiczne uogólnienia, które pozwalają tę znakomicie napisaną sztukę uznać za nieprzestarzałą, klasyczną, ukazującą zjawiska aktualne jeszcze i w naszej współczesności. Ale „grają” w niej też takie realia, jak kołędniczy, gramofon, myśli o pojedynku, sługa domowa i doręczkarz, „gra” – i to jako czynnik naturalny i niezbędny – ów sławetny, światoburczy zamysł podróży do Monte Carlo... sto aluzji, sto odsyłaczy, sto przypisków, które pospołu dają t.zw. „wycinek ówczesnego życia”. I te akcenty epoki wypunktowują zgodnie, a bez przegięcia w niepotrzebną tu karykaturę, Wiercińska i Strzelecki – przedstawienie jest postuszne Zapolskiej, ktoś by powiedział: tradycyjne, przez to najplastyczniej zaznacza się zarówno czas sceniczny Zapolskiej i *Ich* czworga, jak i sens, pożytek grywania „jej” i „ich” także dzisiaj. Solidne zastępujące na poznanie przedstawienie.

(Fragment recenzji z premiery *Ich czworga* na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego w „Trybunie Ludu” nr 276 z 4.X.1960. – Tytuł fragmentu od nas.)



WDOWA Tam na dole ktoś stoi, jakiś pan – patrzy ciągle w okna...

ZONA Gdzie?

KOCHANEK Co robisz, wariatko?!

ZONA Jezus! to on!

(Scena 3 aktu II: Justyna Kreczmarowa – Zona, Janina Sokolowska – Wdawa i Wieńczysław Gliński – Kochanek.)